Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, czwartek 20 czerwca 1946 roku | Nr 152

Rodzi się pokój świata!

Osiągnięto porozumienie w sprawach gospodarczych, dotyczących traktatu z Włochami

Konferencja ministrów spraw zagranicznych zajęła się w pierwszym rzędzie sprawą traktatu pokojowego z Włochami. W paryskich kołach politycznych panuje jednomyślne przekonanie, iż **traktat z Italią jest najważniejszym ze wszystkich pięciu traktatów, jakie mają być przygotowane.**

Prasa paryska podkreśla, że osiągnięcie porozumienia w sprawie traktatu z Włochami będzie miało znaczenie nie tylko dla uregulowania stosunków w powojennej Europie, ale będzie również probierzem stosunków między sojusznikami. Prasa jest również zdania, że traktat ten musi być bezwzględnie ukończony podczas obecnej konferencji.

Przebieg wczorajszego posiedzenia 4-ch ministrów był pomyślny. **Wszystkie zasadnicze klauzule gospodarcze traktatu pokojowego z Italią zostały uzgodnione.**

W. Brytania wycofała swoje pierwotne zastrzeżenia w sprawie odszkodowań, uznając słuszność stanowiska ZSRR.

Powszechnie uważa się, że największe trudności w sprawie traktatu z Włochami zostały usunięte. Następne posiedzenie konferencji 4-ch zostanie poświęcone sprawom politycznym.

Oczekują z zaciekawieniem wyniku obrad **w sprawie kolonii włoskich oraz granic z Jugosławią.**

Trzecie „tak"

Trzecie pytanie,
moi kochani,
dotyczy naszych
zachodnich granic

Granice tworzy
Nysa i Odra.
Granic tych za nic
nie wolno oddać.

Wygramy o nie
walkę z Churchillem.
„Tak" go przekona,
że mamy siłę.

Świat się o woli
Narodu dowie,
gdy cały Naród
zgodnie „Tak" powie.

Nic wiedy granic
nie zmieni losu.
Staną na straży
miliony głosów.

Każdy z tych głosów
po wieczne czasy,
wytyczy linię
granicy naszej.

Polską zostanie
Nysa i Odra –
To będzie wrogom
odpowiedź godna...

dr Wist

Czy wywiad angielski popiera niemieckie bandy dywersyjne?

Prasa doniosła ostatnio o zlikwidowaniu przez władze bezpieczeństwa na Śląsku niemieckiej bandy dywersyjnej **„Freies Deutschland"**. Jak donoszą, udało się równocześnie unieszkodliwić bandę **„Green Cross"** (nazwa angielska – „Zielony Krzyż"), na czele której stał Niemiec, zaopatrzony w dokumenty, **wystawione 22 stycznia 1946 r. przez władze alianckie w Berlinie.**

Śledztwo ujawniło, że organizacja pozostawała **w kontakcie z wywiadem angielskim i działała zgodnie z jego instrukcjami.**

W ręce władz bezpieczeństwa wpadły duże zapasy broni, amunicji, materiałów wybuchowych oraz ulotki, nawołujące Niemców do **„przetrwania ciężkich czasów"** i szkodzenia władzom polskim na Ziemiach Odzyskanych.

Benesz – prezydentem republiki czechosłowackiej

Z Pragi donoszą, że na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia Ustawodawczego dr Edward Benesz został jednomyślnie obrany prezydentem. Wkrótce po wyborach dotychczasowy premier Firlinger złożył swój urząd na ręce nowego prezydenta. Prezydent dymisję przyjął, polecając jednocześnie Firlingerowi pełnienie swych obowiązków aż do powstania nowego rządu. Wkrótce po tym prezydent Benesz poruczył misję tworzenia nowego rządu przywódcy partii komunistycznej, Gotwaldowi.

USA w Egipcie
Umowa amerykańsko-egipska

Amerykański Departament Stanu podał do wiadomości, iż **rząd Stanów Zjednoczonych zawarł w Kairze z rządem egipskim kilka doniosłych układów,** między innymi układ o dwustronnej służbie lotniczej, o zakupieniu przez rząd egipski zapasów zbrojeń amerykańskich, znajdujących się w Egipcie, o amerykańskim lotnictwie wojskowym w Egipcie oraz o dalszym korzystaniu przez Amerykan z lotnisk egipskich.

Cyklon w USA
wyrządził znaczne szkody

Donoszą z Nowego Jorku, że burza huraganowa, która trwała blisko przez cały dzień 17 czerwca zniszczyła część stanu Michigan i Ontario. **17 osób zostało zabitych a 12 rannych.** Stan ich jest poważny. Jeszcze około 100 osób odniosło lżejsze rany i życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

Straty materialne nie są jeszcze obliczone, ale wynoszą prawdopodobnie **kilka milionów dolarów.** Oddziały specjalistów naprawiają już drogi zniszczone przez cyklon.

Też nie chcą senatu...

Na ostatnim posiedzeniu gabinetu włoskiego, ministrowie Togliatti i Nenni zgłosili wniosek o rozwiązanie senatu. Decyzję w tej sprawie odłożono do następnego posiedzenia gabinetu.

Handel z zagranicą
rozwija się stale

Ministerstwo żeglugi i handlu zagranicznego przeprowadza obecnie pertraktacje wstępne z szeregiem krajów celem zawarcia umów handlowych. Ostatnio przeprowadzono rozmowy na temat możliwości eksportowych i importowych z Finlandią. Następnie rozpoczęto opracowywanie tranzakcji kompensacyjnej z Brazylią.

Zakończono również opracowywanie tekstu umowy ramowej z Egiptem. Ponadto przygotowano projekt zakupu 100 ton surowca tytoniowego w Turcji, należnego Polsce jeszcze z rozrachunku przedwojennego.

Wrzenie w Palestynie trwa
Zarządzenia angielskie nie są respektowane

Wrzenie i rozruchy w Palestynie wzmogły się znacznie w ostatnich dniach. Donoszą w dalszym ciągu o całym szeregu przemyślanych i przygotowanych akcji sabotażowych, urządzanych przez uzbrojone oddziały żydowskie. Sabotażyści nie dają się zastraszyć represjami i zbrojną przeciwakcją, podjętą przez Anglików przy pomocy **kilku dywizji wojska i samolotów bojowych.**

Żydzi zupełnie nie respektują zarządzeń angielskich o wprowadzeniu godziny policyjnej i innych zaostrzeń w Tel - Avivie.

Donoszą z Tel - Avivu, że oprócz uprowadzonych pięciu oficerów angielskich, których uzbrojeni Żydzi zatrzymali jako zakładników w związku z wyrokiem śmierci, wydanym na dwóch sabotażystów żydowskich – stwierdzono „dodatkowo" **tajemnicze zniknięcie majora Chadwick,** który przebywał w Palestynie ze specjalnymi zadaniami.

***

Hebrajski komitet wyzwolenia narodowego ogłosił proklamacje na rzecz utworzenia w Palestynie żydowskiej republiki demokratycznej **„z aprobatą lub bez aprobaty Wielkiej Brytanii".** Zdaniem komitetu, **mandat brytyjski w Palestynie stracił moc z chwilą, gdy Narody Zjednoczone objęły dziedzictwo po dawnej Lidze Narodów, która udzieliła tego mandatu Wielkiej Brytanii.**

Trzeźwy głos brytyjski
o stosunku Anglii wobec Franco

Dziennik londyński „Daily Worker" ostro krytykuje stanowisko, zajęte przez delegata brytyjskiego w Radzie Bezpieczeństwa. Dziennik oświadcza, że fakt, iż sir Alexander Cadogan stał się adwokatem Franco, **przynosi hańbę narodowi brytyjskiemu.** Jest to lekceważenie żądań konferencji brytyjskiej Partii Pracy oraz Światowej Federacji Związków Zawodowych w sprawie zerwania stosunków z Franco.

Bidault – premierem Francji

Z Paryża donoszą, iż na wczorajszym posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia Ustawodawczego minister spraw zagranicznych Francji – Georges Bidault, został wybrany na premiera nowego rządu francuskiego.

Co to jest senat?



Była taka izba,
w niej zasiadało
spróchniałe ciało,
co zwykle spało.

Zaś takie spanie
z głośnym chrapaniem
zwano dla pucu
obradowaniem.

Ciało złożone
było z pierników,
starych antyków,
ex-polityków.

W amerykańskiej strefie okupacyjnej

Powstaje „czwarta" Rzesza!

Niemcy z nieukrywaną ironią obserwują działalność anglo-amerykańskich władz okupacyjnych.—Opór ich i tupet szybko wzrasta.—

Od dłuższego czasu dochodzą do nas z amerykańskiej strefy okupacyjnej dziwne bardzo i niezrozumiałe wiadomości. Mówią one o **jawnym popieraniu hitlerowców**, o dziwnej sympatii, jaką zapłonęli niektórzy Amerykanie do Niemców, czy raczej do Niemek.

Co mówią o tym sami Amerykanie? Jeden z najbardziej rozpowszechnionych miesięczników amerykańskich **„Readers Digest"** zamieszcza korespondencję z Niemiec, w której czytamy między innymi:

Przyjmując prawie ćwierć Niemiec wraz z 15.000,000 mieszkańców pod nasz zarząd wojskowy przyjęliśmy może najbardziej trudną i ważną misję zagraniczną w naszej historii. Nie wypełniamy ją niestety zbyt dobrze. **Nasza kwatera główna w Berlinie, na przykład, ma stałe nieporozumienia ze wszystkimi aliantami.** Nasz Zarząd Wojskowy staje się w Niemczech dzisiejszych przedmiotem **dowcipów.** Ludność zaś, nie wyciągnąwszy ze swej porażki żadnej nauczki, uważa **całą naszą pracę za mało ważną.**

„Możliwe, że Hitler już nie żyje, ale **w narodzie niemieckim żyje jeszcze jego duch. Żyje i rośnie z każdym dniem"**, mówił do mnie siwy komisarz policji niemieckiej. Spędził on sześć lat w obozie koncentracyjnym. „Zamknęliście kilkuset głównych nazi. Rozbiliście partię i jej siłę wojskową. Ale, wierzcie mi, **nie wypleniliście jeszcze idei hitlerowskiej, idei tysiącletniego reichu. Ten duch hitlerowski da wam się jeszcze porządnie we znaki".**

Apatia, którą zastaliśmy w Niemczech po naszym wejściu, zniknęła już dawno. **Dziś prawie wszyscy Niemcy, bez względu na swe stanowisko i klasę, z której pochodzą, nienawidzą nas.** Śnią oni o zemście na ludziach, którzy zamienili ich miasta w zgliszcza i gruzy i zniszczyli ich sen o panowaniu nad światem. **W duszach ich i mózgach w dalszym ciągu pokutuje militaryzm, antysemityzm i inne idee nazistowskie.**

Idąc ulicą możesz często usłyszeć jak mówią na ciebie **„amerikanisches Schwein".**

Hitleryzm żyje!

Setki tysięcy młodych Niemców wraca dziś z niewoli do domów. Nie znajdują żadnej pracy. Wystawając na rogach ulic **ostentacyjnie spluwają za przechodzącymi Amerykanami.** Zaczynają się organizować. Najpierw małe grupki pod kierownictwem jakiegoś **byłego hitlerowca. Ich pozdrowieniem jest hitlerowskie podniesienie ręki,** a ich slogany trącą z daleka faszyzmem. **„Dziś ofiary i wyrzeczenia — jutro zapłata!" „Precz z amerykańskimi masonami!"** Swych członków rekrutują z dwóch stałych źródeł: dawnych członków partii, zwolnionych obecnie z zajmowanych stanowisk i młodzieży wychowanej w duchu hitlerowskim, która w dzisiejszych warunkach nie może sobie znaleźć żadnego celu.

Chwilowo ograniczają się oni do **malowania swych haseł na ścianach i murach.** Przecinają opony samochodów amerykańskich. Żołnierz nie może wyjść wieczorem sam na ulicę. Obezwładnią go i obiją. Policjant niemiecki boi się ich, a przeciętny Niemiec, widząc, jak przecinają telefony czy też biją amerykańskich żołnierzy, **jest w głębi duszy zadowolony i nie ruszy nawet ręką.**

Z porażki swej nie wyciągnęli Niemcy żadnej nauczki. W jednej z tak licznych „bierstube" podsłuchałem rozmowę dwóch robotników słuchających właśnie naszej propagandowej audycji.

„Na co nam potrzebna jest ta wolność, o której ci Amerykanie tak dużo klepią. My potrzebujemy silnego człowieka, któryby nas wyprowadził z tej całej matni" rzekł pierwszy z nich. „Ja", odparł drugi. **„Hitler nie był wcale taki zły. Gdybyśmy teraz mieli kogoś takiego"**

Zamiary i czyny

Na konferencji poczdamskiej Wielka Trójka postanowiła o przyszłości Niemiec. Wspólna Komisja Kontrolna miała zająć się rozbiciem wszystkich hitlerowskich i wojskowych organizacji. Hitlerowcy, funkcjonariusze partyjni, członkowie SS i Gestapo — mieli być aresztowani względnie straceni. Pozostali czynni członkowie partii **mieli być usunięci ze wszystkich zajmowanych przez nich stanowisk.** Kontrola nad wychowaniem miała powstrzymać szkoły niemieckie od dalszego wychowywania nadludzi z tak zwanej rasy panów. Przez wywiezienie i zniszczenie ciężkiego przemysłu siła wojenna Niemiec **miała być zredukowana do minimum.** Miało się im pokazać ich błędy i odbudować ich rząd na demokratycznych zasadach.

Wszystko to **ładnie wyglądało na papierze.** Okazuje się jednak, że droga, jaką protokół ten przeszedł z Berlina, przez naszą główną kwaterę — do dwustu osiemdziesięciu czterech zarządów wojskowych na terenie naszej strefy, jest ciężka i długa". **„Każdy z naszych lokalnych szefów tłumaczy go sobie inaczej i uważa coś innego za swój właściwy obowiązek",** mówią **niemieccy urzędnicy Zarządu Wojskowego, z trudem ukrywając swą ironię.**

W miastach, które zajmowały wojska amerykańskie po kilku czy kilkunastu godzinach chodziły tramwaje, funkcjonowały wodociągi, paliło się światło. Jeśli chodzi o dalsze planowanie, to tu Zarząd Wojskowy zawiódł w zupełności.

Popieranie faszystów

Na przykład generał **Charles E. Keegan,** doświadczony administrator powierzył zarząd nad Bawarią, jedną z najgłówniejszych prowincji Niemiec kierownikom **„Bawarskiej Partii Ludowej".** Partia ta składa się w większości z **notorycznych faszystów i militarystów.** Pułkownik myślał, że wszystko było „all right" bo ci przywódcy wyrażali się przecież z wielkim uznaniem o demokracji amerykańskiej. W ciągu paru tygodni **Ratusz zapełnił się lojalnymi hitlerowcami na tyle, że Monachijczycy zaczęli go nazywać „brązowy dom w nowym wydaniu".** Mieszkania, pracę, czy specjalne przydziały otrzymywali tylko byli członkowie partii hitlerowskiej.

Antyfaszystów, chcących się dostać do naszych oficerów, nie dopuszczali rozmaici „sekretarze" i „tłumacze", którzy przyczepili się do nas samowolnie. Bawarczycy zaczęli nawet mówić: **„Jeśli chcesz dojść u nas do czego, musisz być faszystą".** Spraw tego rodzaju jest znacznie więcej i napewno nie powiększają one naszego prestiżu jako mocarstwa.

Po zdymisjonowaniu generała Pattona, kwatera główna gen. Eisenhowera rozpoczęła bombardowanie placówek Zarządu Wojskowego rozkazami nakazującymi usunięcie z wszelkich stanowisk wszystkich „zapalonych hitlerowców". Czystka ta trwała kilka tygodni. Zwolniono kilka tysięcy urzędników i funkcjonariuszy niemieckich. Ale sam termin **„zapalony hitlerowiec"** można dowolnie rozumieć.

Byłem przy przyjmowaniu kandydatów pragnących nauczać w szkołach. Badał ich amerykański oficer wychowawczy. Jeden z kandydatów, typowy pruski nauczyciel, z tych którzy kiedyś wpajali w młodzież niemiecką miłość do Kajzera, a nie tak dawno jeszcze karmili ją **wiarą w fuehrera i posłannictwo narodu niemieckiego,** odpowiadał na wszelkie pytania krótkimi zdaniami. Typowo po wojskowemu. Należał do partii co prawda, ale, według jego własnych słów, „specjalnie czynnym członkiem" nie był.

„Zdaje mi się, że on będzie najlepszy z nich wszystkich" powiedział mi później ów kapitan. „Chociaż był hitlerowcem, skoro w nauce kierować się będzie naszymi książkami, nie wyrządzi nam żadnej szkody.

Próbowałem mu wytłumaczyć mentalność tego rodzaju typów, ich metody działania i to, że **„może on jednak wyrządzić szkody" i to nawet poważne.** Kapitan jednak nie chciał wcale słuchać. **„To tylko wasza dziennikarska wyobraźnia".**

Wielu naszych oficerów woli by szkoły, tramwaje czy nawet policja, funkcjonowały pod zarządami dawnych hitlerowców, niżby mieli oni (oficerowie) marnować czas na wyszukiwanie ludzi nie obciążonych współpracą z Hitlerem, niedoświadczonych i w rezultacie robiących tę samą robotę o wiele gorzej od hitlerowców. Z początku antyfaszyści wysyłali do Zarządu Wojskowego deputacje, ale w końcu zrezygnowali, widząc, że nie odnosi to żadnego skutku.

jad.

Codzienna nowelka Expressu

Studiujmy chemię

Poeci mówią o Bałtyku, że jest „bursztynowy". Malarze, że jest zielono-niebieską symfonią. Natomiast część pozostałej ludzkości albo uważa Bałtyk za olbrzymią balię, w której można wymoczyć się dowoli, reszta zaś (płeć piękna) wierzy święcie, że dobry Pan Bóg wyłącznie po to tylko stworzył bursztynowo-niebiesko- zielony Bałtyk, ażeby było gdzie prezentować modele najnowszych kostiumów kąpielowych i prowokować mężczyzn opalonymi plecami i ramionami...

Helena nie ma w tej chwili żadnych ubocznych myśli przeciągając się leniwie na piasku.

Opodal szemrzą dyskretnie fale morza. Trochę bliżej siedzi młodzieniec, którego oczy chronią okulary z ciemno-zielonego szkła.

Młody człowiek nie interesuje się ułudną grą barw zmarszczonej powierzchni morza. Poprzez szkło okularów spogląda na towarzyszkę, która w swoim jasno niebieskim kostiumie wygląda naprawdę uroczo.

Młoda panna odetchnęła głębiej.

— Jakie wspaniałe i odświeżające jest morskie powietrze — zauważyła — jaka czysta jest ta morska woda!

— Woda morska nie jest czysta, biorąc sprawę naukowo — zauważył to młodzieniec. Gdyby pani bardziej interesowała się chemią, wiedziałaby pani, że woda morska zawiera chlorek sodu, to jest zwykłą sól kuchenną, gips, siarczan potasu i siarczan magnezji, w proporcjach, które mogę niezwłocznie podać.

Ale Helenka tylko głęboko westchnęła. Podobał jej się ten młody chemik, którego poznała nad morzem. Gdyby tylko umiał mówić o czymś innym poza swoją specjalnością. Gdyby był jak inni mężczyźni... Dlaczego jest zawsze pełen rezerwy? Czyżby jednak wbrew wszelkim pozorom nie podobała mu się?

Helenka nie umie prowokować mężczyzn: jest na to za ambitna. Niemniej wyczuwa do niego żal, że nie potrafi zdobyć się w stosunku do niej na bodaj jedno ciepłe słowo. Naprzykład teraz: czy nie ma innych ciekawszych tematów, niż to ględzenie o morskiej wodzie?

— Uważam, że woda morska jednak jest czysta, — powiedziała Helenka przekornie. Żaden chlorek nie obchodzi mnie.

— Chlorek sodu — poprawił poważnie chemik.

— Ani chlorek sodu. Wracam do pensjonatu. Niedługo będzie obiad. Czy chce mi pan towarzyszyć?

— Oczywiście, — powiedział młody uczony i starannie otrzepał się z piasku.

Milcząc szli wybrzeżem. Gdy znaleźli się w hotelu, Helenka skierowała swe kroki do hallu i powiedziała do swego towarzysza:

— Muszę napisać list. Przyjaciel mój dawno już oczekuje ode mnie miadomości.

— Ma pani przyjaciela?... — zdziwił się nieprzyjemnie młodzieniec.

— Naturalnie, — odezwała się Helenka, i ucieszyła się, słysząc nutkę zmartwienia w głosie swego towarzysza.

— Mój przyjaciel jest dzielnym i energicznym mężczyzną, mówiła Helenka. Wie, czego chce i nie umie spocząć dopóki nie dopnie celu. Jest poza tym szczery i otwarty... Tacy ludzie imponują mi.

Helenka usiadła przy małym biureczku, gdzie dla wygody gości leżały bloki papieru listowego. Towarzysz jej przeglądał gazety.

Młody chemik spoglądał z ukosa na piszącą i marszczył brwi.

Helenka energicznym ruchem zdarła wierzchni, zapisany arkusik papieru, złożyła go i włożyła do koperty.

— Możemy iść na obiad... — odezwała się do milczącego mężczyzny.

— Dziękuję pani. Przyjdę później. Chciałbym jeszcze przeczytać rozpoczęty artykuł... — odpowiedział chemik.

Gdy Helenka zniknęła za drzwiami, młody człowiek zbliżył się do biurka, oderwał dwie nie zapisane karty z bloku listowego, starannie je złożył i opuścił hotel. Gdy przed wieczorem spotkał Helenkę na spacerze podszedł, uśmiechnięty, zadowolony z czegoś i zapytał:

— Czy wysłała pani list do przyjaciela?

— Oczywiście, — odpowiedziała zapytana. — Czy jest pan zazdrosny?

— Nie. Chciałbym, by przy okazji załączyła pani pozdrowienia ode mnie. Nie mogę być zazdrosny o przyjaciela, który nazywa się Elżunią i jest zaręczony z panem Marczyńskim.

Helenka spojrzała zdumiona na swego towarzysza.

— Gardzi pani chemią i śmieje się z mojej wiedzy. Gdyby pani wiedziała jednak, że niewidoczne cząsteczki atramentu przenikają przez papier i zostawiają ślad pod arkuszem papieru, na którym się pisało, może postąpiłaby pani inaczej, — uśmiechał się chemik. — Teraz jednak znam pani tajemnicę, którą wydobyłem z papieru przy pomocy jodu i kilku jeszcze składników i wiem o czym pisała pani do przyjaciółki...

Lekki rumieniec rozjaśnił twarz Heleny. On zaś dokończył.

— Dzięki tej analizie wiem nawet, co pani o mnie sądzi i...

— Dość! — przerwała Helenka — pan jest strasznym człowiekiem i...

Ale nie dokończyła pół zaczętego zdania, albowiem pocałunek mężczyzny zamknął jej usta.

...Chemia bywa jednak niekiedy bardzo pożyteczną nauką...

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



WICEK: — Trzeba zrzucić pasiaki, ewentualnie zamienić je na leżące opodal garnitury...



WACEK: — No, jakby mnie tak moja ciotka teraz zobaczyła...
WICEK: — Szlag babę by trafił!



WICEK: — Teraz możemy śmiało wędrować. Nic nam nie grozi!
WACEK: — A więc — do domu!



HANS: — Gdzie nasze ubrania?
WOLF: — Pojęcia nie mam! Musimy więc włożyć te łachy!...

Łódź sama musi sobie pomóc

Ruch budowlany jest niewspółmiernie mały. — Około 70 domów, których budowę rozpoczęto przed wojną, zostanie wykończonych. Działalność Komitetu odbudowy.—

Sezon budowlany w całej pełni, tymczasem na terenie naszego miasta nasilenie ruchu budowlanego wynosi zaledwie 50 proc. tego stanu, jaki w stosunku do potrzeb Łodzi powinien mieć miejsce.

Dlaczego tak jest?

Po informacje zwróciliśmy się do inż. Kosińskiego, sekretarza Obywatelskiego Komitetu Odbudowy m. Łodzi.

Organizatorzy komitetu wyszli z założenia, że Łódź, mająca opinię miasta niezniszczonego, nie może liczyć — wobec ogromu zadań stojących przed Ministerstwem Odbudowy — na jego pomoc. Ministerstwo ma tak poważne zadania do zrealizowania, jak **odbudowę naszego wybrzeża, zagospodarowanie Ziem Zachodnich, odbudowę Warszawy. Łódź musi dać sobie radę sama**, sama dbać o nasilenie swego ruchu budowlanego i o swoją odbudowę.

Zadaniem Komitetu jest koordynowanie poczynań czynnika społecznego z poczynaniami władz, **powoływanie do życia spółdzielni mieszkaniowych i budowlanych**, podejmowanie inicjatywy w kierunku organizowania osiedli i kolonii robotniczych itp.

Jedną z pierwszych prac Komitetu było zainteresowanie poszczególnych instytucji, znajdujących się na terenie Łodzi, a więc Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego, Uniwersytetu Łódzkiego, Województwa, „Społem" itp. by zajęły się **dokończeniem budowy domów, znajdujących się w stanie surowym, doprowadzonych do dachu**, a których budowa przerwana została przez wojnę.

Domów takich znajdowało się w Łodzi około 70. Większość z nich to własność poniemiecka, lub pożydowska (właściciele zostali zamordowani przez „hitlerowców) oraz domy prywatnych właścicieli Polaków, którzy nie mają funduszów na dokończenie budowy.

Inicjatywa ta odniosła pełny sukces i **niemal wszystkie te domy w tym roku zostaną wykończone.**

— Czyją własność stanowi dom wykończony na koszt instytucji państwowej będący de facto własnością prywatną, lecz którego właściciel nie ma pieniędzy na dokończenie budowy? — pytamy inż Kosińskiego.

— Sprawę tę reguluje Dziennik Ustaw z dnia 21 listopada r.ub. Dom taki znajduje **się przez 10 lat pod zarządem instytucji, która go wykończyła.** Instytucja ta pobiera wówczas komorne, które pokrywa część kosztów budowy. **Po 10 latach dom przechodzi do swego prawego właściciela, reszta zaś kosztów budowy, nie pokryta przez 10-letnie komorne, zostaje umorzona.**

Do kompetencji Łódzkiej Komisji Odbudowy należy opiniowanie w sprawach programu odbudowy naszego miasta, rozdziału kredytów, wydawanie dyspozycji, co do ich zużytkowania itp.

Dotychczasowa suma kredytów, przeznaczonych na inwestycje w mieście Łodzi jest bardzo mała — **nie przekracza 9 milionów.** Trzeba więc przy zużytkowaniu jej pilnie przestrzegać hierarchię potrzeb, by grosza nie uronić na marne. Powyższe kredyty użyte zostały więc przede wszystkim **na remont budynków szkolnych, na odbudowę szpitalnictwa, remont Politechniki Łódzkiej, dalej na wykończenie budynków** o typie osiedleniowym na Rokiciu i na Słokach, gdzie znajdowało się około 500 mieszkań w stanie surowym.

Ponadto fundusze są przeznaczone na przyłączanie domów do sieci kanalizacyjnej, wykończenie zaczętego przez Niemców teatru na ul. Śródmiejskiej oraz remont Filharmonii Łódzkiej, a dalej na rozszerzenie Zakładu Oczyszczania Miasta, co ma wielkie znaczenie dla stanu sanitarnego Łodzi.

Współpraca Komitetu Obywatelskiego i Komisji Odbudowy układa się pomyślnie. Komitet opiniuje i naświetla z punktu widzenia społecznego komu, jakiej instytucji przeznaczyć dany dom do remontu. Komitet stara się również w wypadkach, gdy jakaś instytucja zajmuje na swoje biura lokale mieszkaniowe — przydzielić jej inny, nadający się na urząd dom, tak, by **lokale mieszkalne użyte być mogły do swego właściwego celu.** Tak więc ostatnio Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego, który zajmuje szereg mieszkań na ulicy Śródmiejskiej, **przenosi się do świeżo odbudowanego gmachu przy ulicy Gdańskiej 39**, zwalniając w ten sposób mieszkania dla swych pracowników.

Jest to inicjatywa bardzo pożyteczna, nasza łódzka „bieda mieszkaniowa" płynie bowiem właśnie głównie stąd, że miasto nie było przygotowane na pomieszczenie tylu urzędów, wyższych uczelni itp., że musiały one zająć lokale mieszkalne i to przeważnie te najładniejsze. Wskutek tego na prywatne mieszkania zabrakło już lokali. **Bgr.**

Echa katastrofy tramwajowej

Wozy są ściśle kontrolowane

przez brygady mechaników i elektryków.—Przyczynę katastrofy bada specjalna komisja

W związku z katastrofą tramwajową, jaka miała miejsce w dniu 15-ym bm. i artykułem, który ukazał się w naszym piśmie w dniu 17-ym czerwca pod tytułem: „Skontrolować tramwaje" — Dyrekcja Tramwajów Łódzkich udzieliła nam następujących wyjaśnień:

Jeśli chodzi o przyczyny wypadku — ustali je *specjalna komisja, która w chwili obecnej bada powody katastrofy*. W skład jej wchodzą: *prokurator, sędzia śledczy i rzeczoznawcy w osobach dwóch profesorów Politechniki Łódzkiej i inżyniera z instytucji tramwajom pokrewnej.*

Co się zaś tyczy ogólnego stanu bezpieczeństwa łódzkich tramwajów, to Dyrekcja twierdzi z całą stanowczością, że *wszystkie wozy są co noc kontrolowane przez specjalne brygady*, złożone z mechaników i elektryków, specjalnie w tym celu szkolonych. Sprawdzają oni działanie urządzeń mechanicznych i elektrycznych wozu, w pierwszym zaś rzędzie *działanie hamulców elektrycznych.*

Każdy najmniejszy defekt zostaje *natychmiast usunięty*, a przy poważniejszym uszkodzeniu wóz nie zostaje wypuszczony na linię, lecz przechodzi do warsztatów głównych.

Prócz tego każdy motorniczy w czasie służby, gdy spostrzeże defekt w urządzeniu wozu — melduje o tym na posterunku ruchu — jest tych posterunków 3 — i wówczas odpowiedzialny za to *instruktor zarządza zjazd do wozowni.*

Każdy wóz posiada ponadto *specjalną kartotekę*, gdzie wpisywane są wszelkie naprawy, jak również ilość przebytych wozo-kilometrów i gdy nawet wóz znajduje się w zupełnym porządku: *po przebyciu 30 tysięcy kilometrów idzie do przeglądu szczegółowego.* Po 180 tysiącach klm. wóz wchodzi — bez względu na reklamacje — do głównego remontu na okres około 4-ch do 5-ciu tygodni. Kontrola wykonywana jest z całą bezwzględnością i rygorem.

Jeśli chodzi o stosowanie przy remontach tramwajowych materiałów zastępczych w braku surowców właściwych — to nie wpływa w żadnym wypadku na zmniejszenie stanu bezpieczeństwa, powodując jedynie konieczność *częstszej wymiany tychże materiałów.*

W Centrali Ruchu mieliśmy możność obejrzeć wykres stanu technicznego wozów silnikowych.

Wóz Nr. 118, który uległ katastrofie, miał od początku roku zaledwie 6 drobnych uszkodzeń, podczas gdy inne wozy w tym samym czasie miały ich do 16-tu i to znacznie poważniejszych. Mimo to żadnemu wypadkowi nie uległy.

Oglądaliśmy też *ewidencję motorniczego Sikorskiego*, który ów nieszczęśliwy wóz prowadził. *Ewidencja jego jest zupełnie czysta, bez uwag i nagan.* Motorniczy Sikorski spełniał swe obowiązki motorniczego przez cały okres swej pracy bez zarzutu.

Warto przy sposobności zaznaczyć, że obecnie kontrola tramwai przestrzegana jest bodajże ściślej niż przed wojną, kiedy to prywatnym akcjonariuszom szkoda było pieniędzy, jakie niewątpliwie pochłania prowadzenie szczegółowych ewidencji i wykresów dotyczących stanu technicznego wozów, ilości wypadków, personelu itp. *Kabe.*

Smiejmy sie

Do wyboru!

Wiadomo powszechnie, że lato jest m. in. okresem wzmożonej „działalności" moli. Aby uchronić resztki garderoby przed tymi szkodnikami, pan Alojzy udał się do składu aptecznego, by kupić jakiś skuteczny środek.

— Czy ma pan coś przeciwko molom? — pyta sprzedawcę.

— Kulki naftalinowe mogą być?

— Proszę bardzo...

Pan Alojzy wziął kilka kulek i po kilku godzinach wraca.

— Ja poproszę jeszcze o trzydzieści takich kulek naftalinowych...

Gdy tak już sześć razy odwiedził sklep i brał coraz większe ilości kulek, zaintrygowany sprzedawca zapytał:

— Bardzo przepraszam, ale poco panu tyle tych kulek naftalinowych?

— Jakto poco? — dziwi się pan Alojzy. — A co pan myśli, że w mola tak łatwo trafić?

***

Umiera stary gospodarz. Przed śmiercią wezwał całą rodzinę i oznajmia im swą ostatnią wolę.

— Ty Magda — mówi — weźmiesz sobie chałupę i stodołę, ty Zygmunt — zwraca się do syna — weźmiesz konia i cielaka, a ty Rozalio — weźmiesz świnię i siano...

— Tato, a może lepiej siano będzie dla mnie — pr...ywa pierwsza córka. — Rozalia wychodzi za mąż, to jej chłop skosi, a co ja zrobię biedna wdowa...

— Właśnie, że nie — krzyczy druga córka, ja mam...

Robi się nieopisany gwar. Kobiety skaczą sobie do oczu. Stary podnosi się na pościeli i krzyczy zirytowany:

— Cichojta tam, kto tu właściwie umiera: ja, czy wy?

***

Mania tytułów przybiera zastraszające rozmiary. Celuje jak zwykle — Małopolska. Żona pewnego kolejarza kazała wydrukować sobie następujące wizytówki: „Apolonia Kowalska, konduktorowa wąskotorowa".

***

— Panie, proszę o satysfakcję! Jak pan mógł wczoraj wieczorem pocałować moją żonę?

— Wie pan, teraz, gdy ją zobaczyłem przy świetle dziennym, sam się sobie dziwię...

***

Do sklepu, sprzedającego najrozmaitsze okazy ze świata ptasiego, wchodzi jakaś zażenowana klientka.

— Proszę pana — zwraca się do sprzedawcy. — Wczoraj kupiłam tu papugę, a ona ciągle zwraca się do mojego męża ze słowami: „twoja żona cię zdradza". Ja właśnie chciałam zapytać... czy ona także może powiedzieć z kim?...

Nowy spis abonentów telefonicznych

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Łodzi podaje do wiadomości, że w końcu czerwca a najpóźniej w pierwszych dniach lipca rb. wyjdzie z druku nowy spis abonentów sieci telefonicznych Okręgu Łódzkiego na rok 1946.

Spis ten w cenie 100 zł. za egzemplarz będzie w pierwszym rzędzie rozsprzedany abonentom, a następnie wszystkim innym reflektantom.

Zagadnienie opozycji w Polsce demokratycznej

W najbliższą niedzielę t. j. 23.6 br. odbędzie się w sali kina „*Włókniarz*" — róg ul. Zawadzkiej i Zachodniej, zebranie rzemieślników i kupców, na którym *Prezydent Mijal*, wygłosi odczyt p. t. „*Zagadnienie opozycji w Polsce demokratycznej*".

Izba Rzemieślnicza, wzywa wszystkich rzemieślników do najliczniejszego przybycia.

Więcej kołysek, niż trumien

Miesiąc bieżący da nam 1000 noworodków. — Ponad 30 par dziennie się pobiera. —

Donosiliśmy w swoim czasie, że po przejściowym okresie ujemnego przyrostu naturalnego na terenie Łodzi od paru miesięcy stale *wzrasta liczba zdrowych urodzeń w naszym mieście, to znaczy, że liczba kołysek przewyższa już liczbę trumien.*

Sytuacja aktualna jest już zupełnie zadawalająca. Coprawda, biorąc dane dotyczące całej Polski, nie można jeszcze mówić o dodatnim przyroście naturalnym; tym nie mniej jednak rzeczywistość w naszym mieście rokuje już *najlepsze nadzieje na przyszłość.*

Jak się bowiem dowiadujemy — cyfry za ostatni miesiąc sprawozdawczy są następujące: *około 900 urodzeń i zaledwie 500 zgonów.* Miesiąc bieżący nawet pozwala przypuszczać, że będziemy mieć *1000 żywych urodzeń.*

Również i liczba zawieranych małżeństw w łódzkich urzędach Stanu Cywilnego stale wzrasta. Do niedawna jeszcze dzienna frekwencja amatorów ślubnego kobierca wynosiła zaledwie 10 czy 15 — dziś zawiera małżeństw *już ponad 30 par dziennie.*

Są to tylko liczby dotyczące samego śródmieścia Łodzi i nie obejmują danych starostwa północnego i południowego Łodzi.

Jak wynika z praktyki i codziennych doświadczeń Urzędu Stanu Cywilnego w Łodzi, urząd ten jest w tej chwili jedną z najbardziej demokratycznych instytucji w kraju. Dzień w dzień przewijają się tu ludzie wszystkich zawodów i wszystkich warstw społecznych. Obok sędziego Sądu Najwyższego i wysokich urzędników państwowych i komunalnych otrzymują życzenia na nowej drodze życia *pary czysto robotnicze.* I jedni i drudzy przeżywają całą ceremonię wśród tych samych warunków i dekoracji.

Poza tym rzeczą charakterystyczną dla codziennej pracy łódzkiego urzędu Stanu Cywilnego jest *wzrost liczby, małżeństw mieszanych.* Wiele Polek wychodzi zamąż za cudzoziemców. *Liczby Czechów, Jugosłowian i Francuzów wiążących swe losy z Polkami stale wzrastają.*

— Ciekawe jest w jakich okolicznościach te małżeństwa dochodzą do skutku? — zapytujemy w urzędzie Stanu Cywilnego.

— Skutki wojny. Wiele Polek zetknęło się w czasie swej przymusowej pracy w Niemczech z cudzoziemcami, a jeśli los połączył ich w złym, to nie dziwmy się, że tu i ówdzie mieszane pary zapragnęły połączyć się i w dobrym. Należy przypuszczać, że wszystkie te małżeństwa będą na ogół szczęśliwe, gdyż *cudzoziemcy są zachwyceni Polkami.* Pozwalają to zauważyć wszystkim.

— A czy te małżeństwa mieszane zostają po ślubie w Polsce?

— Nie wszystkie. Wiele Jugosłowian i Czechów pragnie wywieźć swoje „szczęście" do swego ojczystego kraju. (b)

Po zniesieniu świadczeń rzeczowych wsi

Nowy system aprowizacji

jest już w opracowaniu. — Kartki żywnościowe będą utrzymane

Jak wynika z uchwały Rady Ministrów z dniem 1 sierpnia rb. zostaną zniesione na całym obszarze Polski **świadczenia rzeczowe wsi.** W związku z tym jest jasne, że wieś będzie korzystała z całkowitej swobody w wymianie swych produktów na artykuły przemysłowe.

Sprawa zniesienia świadczeń rzeczowych wsi wywołała wielkie wrażenie, zarówno wśród ludności wiejskiej jak i w świecie pracy, gdyż, jak wiemy z oświadczeń Rady Ministrów, zostanie utrzymany w dalszym ciągu **system kartkowy, z którego będzie korzystać ludność pracująca miast.**

Ponieważ jednak zniesienie świadczeń rzeczowych oznacza **swobodę w zbywaniu produktów żywnościowych na wolnym rynku,** ciekawe jest zagadnienie, w jaki sposób odbywać się będzie zaopatrywanie szerokich rzesz pracujących w artykuły te po cenach, jak dotychczas, kartkowych, a więc dużo niższych niż wolnorynkowe.

Sfery gospodarcze utrzymują, że zaopatrywanie świata pracy w artykuły żywnościowe po cenach na poziomie dotychczasowych cen kartkowych wymaga stworzenia **specjalnego funduszu aprowizacyjnego.** Fundusz ten prawdopodobnie utworzony zostanie ze sprzedaży pewnych artykułów przemysłowych wyłączonych z wolnego obrotu towarowego. Sumy funduszu zaś służyłyby na zakup artykułów żywnościowych dla świata pracy wedle przydziałów kartkowych ale na wolnym rynku.

Wszystkie te zagadnienia są przedmiotem dokładnych badań i rozważań w Ministerstwie Aprowizacji i Handlu, tym bardziej, że jest to sprawa dość pilna, gdyż w związku ze zniesieniem świadczeń rzeczowych wsi na rzecz miast, już dziś poszczególne wydziały Aprowizacji i Handlu wojewódzkie i miejskie muszą przystąpić **do przebudowy całego aparatu przydziałowego i kartkowego.**

Jak się dowiadujemy, w łódzkim wydziale Aprowizacji i Handlu dokładne dane odnośnie przyszłej procedury kartkowej powiązanej z faktem zniesienia świadczeń rzeczowych, będą ustalone przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu **już w przyszłym tygodniu.** (b)

„Jan Bezwzględny" przed sądem

Lekarz oświadczył, że jako maniak może on przyczynić wiele zła społeczeństwu. — Wyrok — jutro

W dniu wczorajszym odbyła się w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi zapowiadana przez nas sprawa Marcina Stanisławskiego, oskarżonego o działalność wymierzoną przeciwko Rządowi, ustrojowi oraz Krajowej Radzie Narodowej. Stanisławski — jak wykazał akt oskarżenia — dążył do obalenia obecnego ustroju a w związku z tym wydał szereg dekretów i proklamacji do narodu, sam zaś występował jako Dyktator na Polskę, bądź też jako Tymczasowy Dyktator, używając takich pseudonimów jak Jan Mikołajewski, „Jan Bezwzględny" itp.

W czasie wczorajszej rozprawy Stanisławski nie przyznał się do winy, mimo, że akt oskarżenia wykazał w całej rozciągłości jego przyznanie się do zarzucanych mu czynów.

W pewnym momencie wystąpił rzeczoznawca sądowy — lekarz psychiatra, który oświadczył sądowi, że Stanisławski to typowy przykład *choroby umysłowej zwanej paranoją.* Ludzie dotknięci paranoją cierpią na urojenia, na ich podstawie zaś *budują fałszywe przesłanki* przez co bardzo często popadają w kolizję z rzeczywistością. I dlatego — powiedział lekarz w sądzie — Stanisławski nie może ponosić pełnej odpowiedzialności za swe czyny.

Na pytanie przewodniczącego kompletu sądzącego: — *Czy osobnik taki może wykazywać szkodliwą działalność w przyszłości?* — rzeczoznawca odpowiedział, że *tak*, — *postępowanie takich ludzi jak Stanisławski może przyczynić wiele zła otoczeniu ludzi zdrowych.*

Również i pozostali oskarżeni w tej sprawie, jak *Ryszard Jordan, Edward Czarnocki, Krystyna Matzner i Tadeusz Kujawski* nie przyznali się do winy.

Jeśli chodzi o Krystynę Matzner — to tłumaczyła ona sądowi, że zupełnie nie wiedziała, o co chodzi. Przyniesiono jej rękopisy do przepisania na maszynie, ponieważ była bez zajęcia zgodziła się, tym bardziej, że oświadczono jej, że *jest to praca naukowa.* Tymczasem „pracą naukową" były „*dekrety*" i „*proklamacje*" *Dyktatora* „*Jana Bezwzględnego*" wymierzone przeciwko Rządowi i ustrojowi.

Po wyczerpaniu przewodu sądowego *zabrał głos prokurator*, domagając się ukarania oskarżonych, a zwłaszcza głównego oskarżonego — *Stanisławskiego.* — Mimo zmniejszonej poczytalności powinien on ponieść odpowiedzialność za swe czyny.

Obrona starała się poddać w wątpliwość wagę i znaczenie poszczególnych wykroczeń, zarzucanych oskarżonym. Jeśli chodzi o Stanisławskiego jest bardzo prawdopodobne, że *zostanie on izolowany od społeczeństwa ze względu na dalszą możliwość szkodzenia społeczności ludzi zdrowych.* Nie jest wykluczone jego osadzenie w zakładzie specjalnym *dla umysłowo - chorych.*

Ogłoszenie wyroku w tej ciekawej sprawie oczekiwane jest z dużym zainteresowaniem. Odczytany on będzie jutro — w piątek — o *godzinie 9-ej rano.* (b)

Wyjaśnienie

W związku z naszą notatką z przed kilku dni, dotyczącą zatrzymania trzech szabrowników, handlujących hurtowo ubraniami i mundurami przywożonymi z Zachodu do Łodzi proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że strzały miały miejsce w chwili zatrzymania całej trójki w domu przy ulicy Zamenhofa 6 a nie w lokalu Komisji Specjalnej w Łodzi.

SPORT

HEBDA O MECZU Z WĘGRAMI

Brak piłek — największą troską naszych tenisistów

12:0. tak brzmiał w ogólnym zestawieniu wynik meczu tenisowego *Warszawa—Budapeszt.* Wygrali Węgrzy, a mecz był właściwie *bez historii i bez honorowego punktu.*

Posłuchajmy co mówi na temat minionego meczu *Hebda.* Należy nadmienić, że nasz mistrz stanął na korcie *przeciwko Węgrom tylko w grach podwójnych i w dodatku bez formy,* na skutek przebytej niedawno grypy. Po drugie brak piłek uniemożliwił nawet przeprowadzenie kilku chociażby treningów.

— *Obserwując grę drużyny węgierskiej* — dzieli się z nami swymi spostrzeżeniami Hebda — *należy stwierdzić, że gracze są w pełnej formie.* Niewątpliwie mają za sobą staranne przygotowanie i dłuższy trening. Potwierdził to zresztą w rozmowie ze mną kapitan zespołu jak i sami zawodnicy.

Węgierski Związek Tenisowy zdołał na czas zdobyć odpowiednie ilości piłek i dzięki temu prace nad szlifowaniem formy rozpoczęto już w marcu. Frygessy jak i Szigetti osobiście kierowali treningami.

Jeśli chodzi o *p. Frygessy* — to obecnym poziomem naszego tenisa nie był zachwycony. Zdaje on sobie sprawę, *że jest to rezultat wojennej zawieruchy.* Poza tym wie doskonale z jakimi trudnościami walczymy przy zdobyciu każdej piłki, co tak ujemnie wpływa na rozwój naszego „białego sportu".

— *Rozporządzacie dobrym materiałem zawodniczym tylko niestety nie umiecie go odpowiednio wykorzystać.*

Z graczy naszych podobał mu się najbardziej *Olejniszyn, Kończak i Bełdowski.* Muszą oni jednak nad sobą dużo pracować i to pod okiem trenera. *O J. Jędrzejowskiej wyraził się w samych superlatywach.*

Pomimo braku treningu stanowi ona wielką klasę i zdaniem Frygessego powinna znaleźć się w pierwszej piątce tenisistek świata. Pozostałe nasze panie przedstawiają się słabiutko.

Poza tym kierownik ekipy węgierskiej żałował, że nie mógł mnie widzieć w singlach. Przypuszcza jednak, że ujrzy mnie w sierpniu na mistrzostwach Węgier, na które zaproszono czterech panów i dwie panie.

Wracając jeszcze do minionego meczu, to Węgry potraktowali go jako trening.

Wszyscy gracze węgierscy poświęcili dużo czasu na zwiedzenie naszej zniszczonej stolicy. Najbardziej zadowolonym z przyjazdu do Warszawy był nasz stary znajomy *Szigetti,* który już tylokrotnie był naszym gościem w okresie przedwojennym.

Z ostatnich swoich gier był zadowolony, wolałby jednak, jak sam przyznał, zmierzyć się z naszymi graczami będącymi w pełnej formie. Tylko brak wam treningu— powiedział — a tacy jak Kończak, Bełdowski i Olejniszyn napewno zdołają osiągnąć ładne rezultaty. Ponadto musicie pomyśleć o częstszych wyjazdach za granicę. Bez tego kontaktu z klasowymi tenisistami trudno jest szlifować formę. Szigetti nie chciał poprostu wierzyć, że w Polsce nie ma piłek i że ja w czerwcu zaledwie cztery razy byłem na korcie.

Za zwycięstwo 20.000 dolarów

W Indianopolis USA rozegrano wyścigi samochodowe na dyst. 500 mil. przy udziale 53 wozów. Pierwsze 6 miejsc zajęli Amerykanie. Zwycięzca George Robson otrzymał jako nagrodę 20.000 dolarów. Wyścig ten nieco stracił na atrakcyjności, gdyż nie doszedł do skutku start słynnego Caraccioli, który podczas jazdy treningowej uległ poważnemu wypadkowi.

Węgier-trenerem „Wisły"

Pierwszym trenerem zagranicznym w Polsce będzie Węgier, znany piłkarz i wielokrotny reprezentant swego kraju Szabo. Został zaangażowany on przez krakowską Wisłę i w przyszłym tygodniu przyjeżdża do Polski.

—o—

Gracz (Wisła) został ukarany 1-no miesięczną dyskwalifikacją za brutalną grę na meczu z AKS-em podczas jubileuszu Cracovii.

—o—

Lennard Strand, znany biegacz szwedzki startował w Los Angeles w biegu na 1.500 mtr. Bieg wygrał w dobrym czasie 3.51,6. Drugim był Amerykanin Fulton z czasem 3.59,6.

Międzynarodowe wyścigi

Polski sport motocyklowy przejawia coraz większą działalność. Poza dotychczas opracowanym kalendarzykiem imprez ogólnych, poszczególne związki okręgowe i kluby organizują również szereg imprez. Łódź zamierza przeprowadzić *wyścigi „setek" na torze żużlowym* i piękna impreza przygotowana jest *na Śląsku.* Będą nią *międzynarodowe wyścigi na torze w Wielkich Hajdukach,* w których mają wziąć udział Węgrzy, Czesi i Szwedzi. Ze strony polskiej zapowiedzieli swój udział motorzyści tej miary co Miedoch, Nagengast, Nahorski i Morawski. Termin wyścigów wyznaczono na 29 bm.

Najlepszy biegacz świata został zdyskwalifikowany

Fiński związek lekkoatletyczny zdyskwalifikował najlepszego biegacza i rekordzistę świata Vejto Hejno. Powodem dyskwalifikacji fenomenalnego długodystansowca są... wynagrodzenia, jakie otrzymywał za swoje starty na wszystkich bieżniach Skandynawii.

Kurs dla bokserów młodzików

„Filmowiec" organizuje kurs dla młodzików-bokserów, który się odbywa we wtorki i czwartki w YMCA od g. 19-ej. Prowadzi go Pawlak.

Piłkarze polscy jadą do Szwajcarii

Reprezentacja piłkarska Związku Rob. Stow. Sportowych udaje się w dniu 14 lipca do Szwajcarii, gdzie w ramach święta organizacji sportowej „Satus" rozegra mecz z robotniczą reprezentacją Szwajcarii. W związku z tym w Warszawie zorganizowany będzie obóz treningowy na stadionie WP. Kierownictwo treningów spoczywać będzie w rękach prof. Ciszewskiego.

Wyścig kolarski o nagrodę

Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego odbędzie się prawdopodobnie w pierwszych dniach lipca

Zapowiedziane na dzień wczorajszy wyścigi kolarsko - motocyklowe na płaskim torze stadionu Domu Żołnierza zostały przełożone na termin nieco późniejszy. Stadion Domu Żołnierza całkowicie zdewastowany przez okupanta wymaga przeprowadzenia pewnych robót ziemnych. Ponadto teren jest nie ogrodzony. W związku z tym Kierownictwo Stadio nu wyjednało przydział drzewa i drutu kolczastego. Będzie to na razie ogrodzenie prowizoryczne.

Nowy termin imprezy nie został jeszcze ustalony. Prawdopodobnie impreza odbędzie się *w pierwszych dniach lipca.* Jedno, dziś już możemy powiedzieć, że projektowane wyścigi rozegrane zostaną o *„Wielką Nagrodę" Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego.*

20 najlepszych kolarzy Warszawy i Łodzi. Program będzie miał charakter *meczu międzymiastowego.* Na początek pójdą konkurencje krótkodystansowe, w których wezmą udział szosowcy i torowcy. Tu wielkie pole do popisu będzie miał łodzianin Bek. Wyniki tych biegów będą punktowane.

Poza tym cała stawka pojedzie w biegu długodystansowym na 50 okr. Największa ilość punktów z obydwu konkurencji wyłoni zwycięzcę *„Wielkiej Nagrody".* Warto jeszcze nadmienić, że w dniu tym przewidziany jest wyścig na motocyklach t. zw. setkach. Będzie to właściwie mała próbka przyszłych imprez motocyklowych, które jeszcze w bież. sezonie zamierza przeprowadzić Łódzki Okr. Związek Motocyklowy.

Armia Renu-„Wisła" 2:2

Anglicy przyjadą jeszcze do Polski w lipcu

W Krakowie przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności bawiąca w Polsce reprezentacja angielskich wojsk okupacyjnych w Niemczech rozegrała drugi mecz. Tym razem przeciwnikiem Armii Renu była drużyna „Wisły" wzmocniona kilkoma graczami Cracovii.

Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (1:1). Bramki dla Krakowa zdobyli Rożanowski i Giergel. Mecz stał na b. wysokim poziomie. Wynik meczu całkowicie odpowiadał przebiegowi gry.

Po meczu Anglicy wyrazili gotowość przyjazdu do Polski jeszcze raz w miesiącu lipcu, a piłkarzy krakowskich i śląskich obiecali „ściągnąć" do Anglii na kilka spotkań z czołowymi klubami brytyjskimi.

Kuźmicki rzuca dyskiem 41,26

na zawodach z udziałem Węgrów w Łodzi

Łódź nie może narzekać na brak imprez sportowych. Piłkarze i bokserzy mają już swoją markę i nie potrzebują wielkiej reklamy. Wystarczy dać małą wzmiankę w gazecie, a stadion zapełni się pomimo... niepogody.

Inaczej przedstawia się sprawa z „królową sportów" — lekkoatletyką. Duża czy mała reklama nic tu nie pomoże.

Na zawody lekkoatletyczne mało ludzi przychodzi i rzecz oczywista kasy imprez lekkoatletów nigdy nie są... obfite.

Zawody zresztą rozpoczynają się z godzinnym i większym opóźnieniem.

Wczorajsze zawody także rozpoczęły się ze znacznym opóźnieniem, bo nie było... pistoletu!

Dla urozmaicenia programu sprowadzono tym razem Węgrów, z których *tylko trzech przedstawia pewną klasę międzynarodową.* Są nimi: *Garay,* doskonały średniodystansowiec, długodystansowiec *dr Csaplar* oraz oszczepnik Varszegi. Resta to *„specjaliści" w zwiedzaniu krajów.*

Pomimo słabej organizacji, *wyniki uzyskano dobre,* a nawet jak na obecny poziom lekkoatletyki polskiej, b. dobre. W szczególności wynik Kuźmickiego w dysku, Lipowskiego na 100 m, oraz Kurpesy na 3 km. Kuźmicki także ładne wyniki uzyskał w skokach — w trójskoku 13,03 i w skoku w dal 6.27. Kurpesa chociaż spuchł na ostatnim okrążeniu, spisał się dobrze przebiegając 3000 m w czasie 9,15,7 (nowy rekord okręgu łódzkiego). Z Węgrów podobali się publiczności średniodystansowiec Garay i oszczepnik Varszegi.

Piłkarze Hiszpanii Ludowej przyjeżdżają do Polski

Piłkarze Hiszpanii ludowej zwrócili się za pośrednictwem Ambasady Polskiej w Paryżu do PZPN z propozycją *rozegrania meczu w Polsce około 7 lipca.* Sportowcy hiszpańscy demokratycznego rządu Girala organizują w miesiącu lipcu *tournee po Czechosłowacji, Jugosławii i Związku Radzieckim.* Gdyby przyjazd Hiszpanów udało się sfinalizować mielibyśmy okazję zapoznać się z foutbolem najwyższej klasy.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś 2 przedstawienia aktualnej komedii p. t. »Produkcja Pana Brandla« Jana Rojewskiego. Początek o godz. 17-ej i 20-ej. — Kasa czynna od godziny 10-tej. 2894

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27.

Codziennie o godzinie 19-tej znakomita sztuka Bernarda Shaw'a „**Uczeń Diabła**" w przekładzie F. Sobieniowskiego.

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11 Listopada 21.

Dziś o godzinie 19.30 po raz ostatni komedia Moliera „**Szelmostwa Skapena**" która w dniu wczorajszym obchodziła jubileusz pięćdziesiątego przedstawienia.

TEATR „SYRENA" W TEATRZE LETNIM „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie farsa St. Dobrzańskiego w opracowaniu Juliana Tuwima i Tadeusza Sygietyńskiego

„ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU"

W rolach głównych: Mira Zimińska i Ludwik Sempoliński, poza tym udział biorą: Stefcia Górska, Janina Macherska, Maria Bielicka, Władysława Nawrocka, Kazimierz Petecki, Kazimierz Pawłowski, Stefan Witas, Helena Puchniewska, Edward Dziewoński, Wacław Kucharski, Jerzy Bielenia, Regina Grabowska, Alina Janowska, balet i orkiestra.

Początek przedstawienia o godz. 19.30.

Kasa »Bagateli« czynna cały dzień. (Telefon Nr 272-70). 2893

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67) — „Maskarada"
„Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Piękna płeć"
„Wisła" (Przejazd 1) — „Kwiat miłości".
„Adria" (ul. Główna 2) — **„Kwiat miłości"**.
„Bałtyk" (Narutowicza 20) — „Powrót o świcie".
„Gdynia" (Przejazd 2) — „Dom bankowy"
„Hel" (Legionów 2-4) — „Dom bankowy"
„Stylowy" (Kilińskiego 124 — „Zew pustyni"
„Robotnik" (Kilińskiego 178) — „Ja tu rządzę".
„Wolność" (Napiórkowskiego 16) — „Moi rodzice rozwodzą się".
„Roma" (ul. Rzgowska 84) — „Blagier".
„Zachęta" (Zgierska 26) „Skłamałam".
„Świt" (Bałucki Rynek 5) — „Dzieci kapitana Granta"
„Oświatowy OM TUR" (Kopernika 8) — „Bogactwo morza".
„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Grzesznicy bez winy".
„Włókniarz" (Zawadzka 16) „Co mój mąż robi w nocy".
„Przedwiośnie" (Żeromskiego 71-76) — „Porzucona".
„Tatry" (Sienkiewicza 40) — „ABC miłości"
„Rekord" (Rzgowska 2) — „Pewnej nocy"
„Bajka" (Franciszkańska 31) — **„Pewnej nocy"**

Oświatowy — 2 seanse dziennie: godz 17. 18.30. Niedziele i święta 15.30 i 17.

Kina: „Adria" „Hel" „Przedwiośnie", „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz 16.30. 18.30. i 20.30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30.

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16. 18. 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14. 16. 18, 20.

Ryby, masło, mleko

Ustalono nowe ceny, które będą wywieszone na tablicach

W dniu wczorajszym odbyło się w Łodzi *posiedzenie społecznej komisji kontroli cen*, na którym ustalone zostały ceny takich artykułów żywnościowych, jak *ryby i masło*. Artykuły te mają doniosłe znaczenie, jeśli chodzi o aprowizację ludności wielkomiejskiej w okresie letnim, ze względu na to, że mięso i tłuszcze zwierzęce latem szybko ulegają zepsuciu i nie są tak zdrowe, jak nabiał i ryby.

Wczorajsze posiedzenie komisji, które odbyło się przy udziale przedstawicieli związków zawodowych, „Społem", Powszechnej Spółdzielni Mleczarskiej, oraz organizacji kupieckich z terenu Łodzi wykazało, że jeśli chodzi o zaopatrzenie Łodzi w ryby, inicjatywę podjęło *kupiectwo prywatne*.

Kupcy, pokonywując olbrzymie trudności transportowe, wynikające z tego faktu, że ryb świeżych nie można wieźć zbyt długo koleją i że wchodzi tu w rachubę jedynie transport samochodowy, *dostarczyli Łodzi w ciągu ostatnich trzech dni poważne ilości ryb z Gdyni i Gdańska.*

Omawiano też cenę masła.

Ostatecznie ustalone zostało na cenę 380 zł za kilo śmietankowego, a osełkowego na 300 zł, przy czym na rynkach będą wywieszone *tablice z cenami*. Ceny w sklepach zaś ustalono na 20 zł wyżej, ze względu na inne obciążenia podatkowe i inną kalkulację.

Jeśli chodzi o mleko — *cenę jego ustalono na 25 złotych za litr.*

(b)

Program radiowy na dziś

14,00 Audycja dla świetlic robotniczych. 14,35 Chwilka biura studiów. 14,40 Z Krakowa: Audycja sł.-muz. »Z krakowskim lajkonikiem«. 15,20 Z W-wy: Recenzje. 15,30 Koncert Kapeli Ludowej. 16,00 Audycja sł.-muz. dla dzieci. 16,20 Audycja dla młodzieży. 17,00 Z Łodzi: Koncert rozrywkowy. Wyk.: Ork. Salonowa Elektr. Łódzkiej p/d. J. Piotrowskiego, Z. Sykulska i E. Karski — piosenki, I. Horecka — recytacje, Ap. Pindras — akordeon, F. Leszczyńska — fortepian. 18,00 Z W-wy: Transmisja z Teatru Polskiego koncertu zespołu radzieckiego Aleksandrowa. 19,05 Z Katowic: „Uśmiech i piosenka", 19,30 Z W-wy: Dziennik. 20,00 Mozaika muzyczna. 20,50 »10 min. poezji«, 21,00 Z Łodzi: Pog. Ł. R. R. w oprac. red. J. Piotrowskiego. 21,10 Płyty. 21,25 Komunikaty. 21,30 Koncert Życzeń I część, 22.00 Z Bydgoszczy: »Pokrzywy nad Brdą«. 22,15 Z W-wy: Muz. taneczna. 23,00 Dziennik. 23,25 Program na jutro. 23,35 Z Łodzi: Koncert Życzeń II część. 0,05 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 0,10.

OGRÓD ZOOLOGICZNY
(Zdrowie, dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 63), Bartoszewskiego (Piotrkowska Nr 95), Rowińskiej-Koprowskiej (Pl. Wolności N. 2), Stanielewicza (Pomorska 20). Sinieckiej (Rzgowska 51), Dancerowej (ul. Zgierska 63).

152)



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Zazgrzytał szybko zahamowany wóz.

— Wsiadaj, Urszulko! — rzucił niewymownie miękko.

Przez pierwszą chwilę nie mówili z sobą nic. Tylko z dziecinnym nieledwie przerażeniem spoglądały na niego jej niebieskie oczy.

— A zatem mamy wojnę — zaczął wreszcie z ciężkim westchnieniem inżynier.

— A ty będziesz musiał zgłosić się do pułku? — zawibrował jej głos.

— To jest moim obowiązkiem jako dobrego Polaka i oficera — odparł starannie unikając jej spojrzeń.

Tym razem nie wprowadził wozu do garażu, ale zatrzymał go przed bramą.

— Za chwilę wracam znowu do miasta — tłumaczył się. — Wpadłem tylko na moment, ażeby zobaczyć się z tobą... i uprzedzić cię, że wkrótce już będziemy musieli się rozstać.

Wiedziała, że tak musi być, ale słowa te spadły na nią jak grom.

— Dostałeś już kartę mobilizacyjną? — zagadnęła go po chwili.

— Narazie jeszcze nie... Mam wrażenie, że wogóle ta mobilizacja jest bardzo chaotyczna. Wojna się już rozpoczęła a milionowy ludzi czekają naprózno na mobilizację.

— Jeśli cię nie wzywają, czy koniecznie musisz się sam zgłosić? — inspiruje go nieśmiało żona.

— Naturalnie, że tak. Lada godzina ogłoszą powszechną mobilizację. Ja jednak już teraz chciałbym zgłosić się do szeregów jako jeden z pierwszych. Polska jest w niebezpieczeństwie. Musimy wszyscy stanąć w jej obronie.

— Ty nie wiesz co się dzieje w fabryce — ciągnął po chwili. — Robotnicy poprostu oszaleli. Ci wszyscy, którzy nie dostali jeszcze kart mobilizacyjnych, gromadnie rzucili pracę i poszli do P. K. U. zgłosić się na ochotnika. Wołają, żeby dać im mundury i broń. Że im wstyd chodzić teraz w cywilnych łachach, kiedy wróg wtargnął w granice naszej Ojczyzny... A ja, Zbigniew Orszewski, rezerwowy oficer polski mam być gorszy od nich?...

Urszula Orszewska nazywała się przed ślubem panna Brauer. Jej ojciec jest z pochodzenia Niemcem. Po matce płynie w niej wprawdzie krew polska, a Urszula od najdawniejszych czasów czuła się właściwie Polką. Zna dobrze polską literaturę, ceni kulturę polską, wolała wyjść za Polaka, aniżeli za Niemca. Przy tym wszystkim nie jest jednak gorącą patriotką. Polskę lubi, ale Zbigniewa kocha. O nim też tylko myśli w tej dramatycznej chwili.

— I nie żal ci będzie rozstać się ze mną? — oczy jej napełniają się łzami.

— Nie odbieraj mi odwagi — chmurnieje inżynier. — Wiesz przecież najlepiej, że cię kocham szczerze. Są jednak chwile w życiu prawdziwego mężczyzny, kiedy największa nawet jego miłość dla kobiety nie może go wstrzymać od wypełnienia szczytnych patriotycznych obowiązków.

Złotowłosa pani nie widziała go nigdy mówiącego aż tak poważnie. Milknie więc i tylko coraz bardziej srebrniejącymi oczy ma spogląda jak ukochany wyciąga z szuflady biurka jakieś dokumenty.

Orszewski przegląda gorączkowo jeden i drugi papier — i oto niespodziewanie wzrok jego pada na mały złoty zegarek z branzoletką: ten sam, który kiedyś ofiarował Hance na imieniny w Zakopanem, a który w dzień rozstania zwróciła mu potem ambitna dziewczyna.

Westchnął — i szybko zamknął szufladę.

— Jadę do D. O. K. — oświadcza żonie.

— Pozwól, że pojadę z tobą — otacza go ramieniem Urszula. — Teraz kiedy mamy się rozstać rozumiem jasno: że żal mi każdej minuty, którą przez cały ten czas spędziłam bez ciebie i że te wszystkie godziny, jakie nam jeszcze pozostały chcę spędzić razem z tobą!

Rozrzewniony przytulił ją do siebie.

— Odwagi, najdroższa — całuje ją w policzek. — Może to wszystko nie będzie jeszcze tak poważne.

W D. O. K. bieganina, chaos, dezorientacja. Inżynier — jak setki innych oficerów rezerwy — włóczy się od jednej kancelarii do drugiej.

— Mamy już pana w ewidencji. Niech pan cierpliwie czeka na swój nowy przydział — oświadcza mu wreszcie jeden z oficerów ewidencyjnych.

— Nie rozumiem wcale naszej polityki — sucho zrobił uwagę Orszewski. — Panuje zapał nie do wypowiedzenia, do Powiatowej Komendy Uzupełnień zgłasza się dosłownie tysiące ochotników, a wy odprawiacie ich z kwitkiem.

Tamten pochyla głowę.

— Niestety, nie mamy dla tych wszystkich mas mundurów i broni. Mobilizację przeprowadzać możemy tylko rocznikami...

A tymczasem Niemcy są już w granicach Rzeczypospolitej... I za tydzień mogą być w Łodzi.

Oficer bezradnie rozkłada ręce.

— Muszę jeszcze poczekać dzień, dwa — mówi potem Zbigniew do czekającej w aucie żony. Ona zaś oddycha z ulgą.

— Dzień, dwa, to przecież spory kawał czasu... A w międzyczasie może zdarzyć się coś niespodziewanego, co gruntownie zmieni sytuację, — pociesza się naiwnie.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski D—09660 · Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47. Redaktor przyjmuje codziennie od godz 16—18. tel. 112-60. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę, poza tekstem, zł 20.— W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej. Odbito w drukarni Spół dzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2